

URSZULA SOKÓLSKA

CHRONOLOGICZNE, SOCJOLOGICZNE  
I TERYTORIALNE ZRÓŻNICOWANIE SŁOWNICTWA  
W UJĘCIU ZYGMUNTA GLOGERA

Zygmunt Gloger (1845-1910) był człowiekiem wielu pasji. Interesował się archeologią, historią, kolekcjonerstwem, etnografią, etnologią, muzykologią, numizmatyką, naukami rolnymi, społecznymi czy językoznawstwem, by wymienić tylko część z jego fascynacji, które zaowocowały znakomitymi, rzetelnymi tekstami, pisanymi ze szlachetną pasją badawczą, a przy tym nienaganną i piękną polszczyzną. Słusznie uchodził wówczas i dziś nadal – po wielu, wielu latach – uchodzi za niestrudzonego „szperacza”, eksploratora i odkrywcę, w ujęciu XIX-wiecznym zaś za znakomitego „starożytnika”<sup>1</sup>, badacza przeszłości, na którą składać się miały najróżniejsze czynniki: nie tylko bezsporne fakty historyczne, ale też baśnie i legendy, nie tylko kultura materialna, ale też niematerialna. Jego prace słownikowe, rozprawy popularnonaukowe i liczne artykuły rozsiane w pra-

---

Dr hab. URSZULA SOKÓLSKA, prof. UwB – profesor nadzwyczajny w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku; adres do korespondencji: Plac Niezależnego Zrzeszenia Studentów 1, 15-420 Białystok; e-mail: [usokolska@gmail.com](mailto:usokolska@gmail.com)

<sup>1</sup> Terminy *starożytnictwo* i *starożytnik* były w XIX wieku powszechnie stosowane w znaczeniu o wiele szerszym niż współcześnie. Dotyczyły – odpowiednio: *starożytnictwo* – wszelkiej odległej przeszłości, *starożytnikiem* z kolei był określany badacz i poszukiwacz owej przeszłości, etnograf, historyk itp.; por. też SW.

Jak podają współczesne źródła naukowe, „*starożytnictwem* nazywano w tym okresie poszukiwanie nowych źródeł dawnej historii naszych ziem. Szukano ich nie tylko w kulturze ludowej, lecz też w wykopaliskach archeologicznych, w nieznanych dotąd zapiskach archiwalnych, onomastyce i toponomastyce”. Zob. A. KUTRZEBA-POJNAROWA, *Zasługi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii*, w: *Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczystej*, red. J. Babicz, A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa: PWN, s. 66.

W ten sposób określano również „badania typu archeologicznego, opisywanie numizmatów i innych znalezisk, oraz gromadzenie pochodzącego z tych eksploracji różnorodnego zasobu zabytkowego. [...] *starożytnictwo* było badaniem historii połączonym z ochroną jej pamiątek”. Zob. F. MIRDURA, *Spoleczna opieka nad zabytkami na ziemiach polskich do 1918 roku*, Warszawa: Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Warszawie 2004, s. 31-32.

sie przekonują o dużej świadomości zarówno językowej, jak również lingwistycznej uczonego, dają też dowód jego wielkiej troski o język narodowy<sup>2</sup>. Chyba nie będzie wielkim nadużyciem stwierdzenie, że Z. Gloger staje się w pewnym sensie pionierem – chętnie dziś podejmowanych – studiów leksykologicznych, również tych opartych na koncepcji pola semantycznego. Zdecydowanie o tym przekonuje lektura jego artykułów, będących pokłosiem wędrówek po całej Polsce. W poszczególnych tekstach badacz grupuje słownictwo wokół określonych kręgów tematycznych. Bardzo cenne – z punktu widzenia popularyzacji ówczesnej wiedzy o języku – a z reguły najzupełniej słuszne, nawet w świetle współczesnej wiedzy lingwistycznej, są spostrzeżenia Z. Glogera dotyczące słownictwa z zakresu organizacji miasta. Uczony szczegółowo analizuje średniowieczne nazwy urzędowe, wskazujące osoby, miejsca i czynności formalnoprawne. Jego rozważania o pochodzeniu nazwy *ratusz* brzmią wiarygodnie:

*Ratusz* jest wyrazem spolszczonym z niemieckiego *Rathhaus*, ale przyjętym w kilku słowiańskich narzeczach (733)<sup>3</sup>,

choć oczywiście trudno dziś zgodzić się – z wyrażonym wprost – negatywnym stosunkiem badacza do obcojęzycznego odpowiednika staropolskiej *wietnicy* (*wiecznicy*):

W starej polszczyźnie nazywał się *wietnicą* lub *wiecznicą* od *wieców*, czyli *sądów*, *narad*, *zgromadzeń*; ale nazwa ta, ze szkodą dla czystości języka, zatarła się w XVI-tym wieku. *Ratusz*<sup>4</sup> stawiano w pośrodku głównego rynku i miasta (733).

Pod względem architektonicznym *ratusz* wyglądał tak:

Obejmował on dużą sień lub podcienia dla publiczności, *izbę radziecką*<sup>5</sup>, *archiwum miejskie*, *skarbiec* lub *arsenał*, *kozę* zwykle na wieży (od której kara podobna wzięła swoją nazwę). Nad *kozą* znajdował się *zegar ratuszowy* dla społecznej wygody. Na dole bywały nieraz *kramy*, bo *ratusz* należał do mieszczaństwa, które cały handel w swoich rękach dzierżyło (733).

<sup>2</sup> Szerzej na ten temat pisałam w pracy: U. SOKÓLSKA, *Zygmunta Glogera refleksje lingwistyczne*, w: TAŻ, „*O mowo polska, ty ziele rodzime*”. *Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny*, Białystok: Wydział Filologiczny–Wydawnictwo PRYMAT 2017, s. 77-119.

<sup>3</sup> Korzystam tu z wydania: Z. GLOGER, *Pisma rozproszone*, t. 1: 1863-1876, red. naukowa edycji J. Ławski, J. Leończuk, Białystok: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego 2014. Liczby w nawiasach wskazują strony, z których zostały zaczerpnięte cytaty.

<sup>4</sup> Wśród najpiękniejszych ratuszy Z. Gloger wymienia ratusze w Poznaniu, Toruniu, Krakowie, Mereczu, Białymstoku i Goniądzu.

<sup>5</sup> Z. Gloger dodaje też komentarz – *Izba radziecka*, także: izba sądowa, izba pańska, czyli sala reprezentacyjna, pełniąca funkcję sali obrad, a także sali sądowej.

W wiekach średnich w *ratuszu* rezydowali:

W *ratuszu* zasiadał w średnich wiekach *wójt*, *advocatus* (później *burmistrz*), *rajcowie* i *lawnicy*. Tu odbywano *sądy*, przywoływano *świadców* do zeznań i przysięg, *brano na tortury*, *wydawano wyroki*. Tu radzono nad sprawami miasta i pomyślnością mieszkańców. Znaczniejsze *magistraty* miały do pomocy *syndyków*, *szafarzy* (zwanych później *administratorami*, którzy dobrami miejskimi zarządzali), *kasjerów*, *kwatremistrzów*, *notariuszów*, *egzaktorów pogłównego*, *strażników*, *prokuratorów* (którzy rachunki przeglądali), *budowniczych*, *panów wodnych* (dozorców studzien) i *hutmaków*, dowodzących *miejskimi pachołkami*, czyli *zbrojną policją*. Oddzielny *dozorca* pilnował *stróżów nocnych*, uzbrojonych w *halabardy* (733).

Z funkcją prawną *ratusza* – według Z. Glogera – wiązały się też następujące pojęcia i czynności:

W *ratuszu* były złożone *miary* i *wagi królewskie*, czyli *urzędowe*. W niektórych miastach leżała pod ratuszem taka *miara*, zwana *faską królewską* lub *kłodą*, bo z jednej sztuki drzewa, to jest z kłody zrobiona. Jeżeli kto na fałszywą miarę co sprzedawał, to winowajcę, gwoli publicznego zawstydyzenia, przymykało *kuną żelazną* za szyję, rękę lub nogę do miary sprawiedliwej (733).

Przy okazji badacz odnosi się też do przyjętych w polszczyźnie przysłów ze słowem *ratusz*, tłumacząc ich genezę rozwiązaniami prawnymi i zwyczajowymi:

O *ratuszach* były staropolskie przysłowia: „Nie wołaj, boć *wezmą gębę na ratusz*”; „*Z ratusza* już nie zwyczaj na radę” (już kłamka zapadła); „Do kościoła kiedy chcesz, a *na ratusz* *musisz*”. „*Świadek ratuszowy* należał do wyrazów obelżywych” (733).

W kręgu publicystycznych zainteresowań Z. Glogera znajduje się też leksyka dotycząca prac żniwnych i okołożeńnych. W artykule *Obrzędy rolnicze* (1867) odnajdujemy:

- ◆ nazwy osób związanych ze żniwami i omlotami (*gumienny* ‘ten, co nadzoruje prace w gumnie, czyli miejscu młócenia zboża’; *postacianka*, *postatnica*, *postawnica*, *postadnica* ‘przodownica, najlepsza żniwiarka’; *zapaśnica* ‘dziewczyna, kobieta rywalizująca z inną o miano najlepszej żniwiarki’; *żeniec* lub *żniwiarz* ‘mężczyzna pracujący przy żniwach’; *żeńca* ‘kobieta pracująca przy żniwach’<sup>6</sup>; *żniwiarka* ‘kobieta pracująca przy żniwach’; *rataj* ‘pracownik najemny zatrudniony głównie przy uprawie roli i innych pracach sprzężajnych; parobek’);
- ◆ czasownikowe i rzeczownikowe nazwy czynności (*żąć* ‘ciąć zboże’; *dożynki*, *wyrzynki* lub *obżynki* ‘dożęcie zboża ozimego, tudzież obrzędy i zabawy’; *młocka* lub *omlot* ‘młócenie zboża’; przy okazji opisów żniw pojawia się też słowo *siejba* ‘siew, sianie; okres siewu’, stanowiące początek późniejszych prac polowych);

<sup>6</sup> SWil wyłącznie w rodz. m. *żeniec*.

- ◆ nazwy zwyczajów związanych z dożynkami (*frycowe* ‘obciąganie po rżysku dziewczyny, która pierwszy raz uczestniczyła w żniwach’; *stroić przepiórkę* ‘ozdabiać kwiatami i wstążkami ostatnią, niezżętą kępkę zboża’; *obmywać przepiórkę* lub *oborać przepiórkę*//*oborywać przepiórkę*):

Związują takową u góry, a u dołu opielają, w środku kładą na płaskim kamyku kęs chleba; i wszystko to zowią *przepiórką*, bo *przepiórka* jest ptakiem żniwa i tajemniczo opiekuje się polem (213);

Po *ustrojeniu przepiórki* jest zwyczaj *obmywania* jej; chłopaki i dziewczęta pochwyciwszy taką, która raz pierwszy w życiu była dopiero w tym roku u żniwa, wzięwszy ją za ręce i nogi, wśród śmiechu i gwaru, obciągają po rżysku dokoła *przepiórki* i to się zowie *oboraniem przepiórki* [...]. Zwyczaj ten [...] poniekąd nazwać by można *frycowym* młodej żniwiarki (145)<sup>7</sup>.

Ze zwyczajami dożynkowymi łączą się też określenia (*czeladka* ‘pieśń żniwiarzy, pieśń dożynkowa’; *latosie*<sup>8</sup> *zbiory*; *latosi plon*; *okrężne*<sup>9</sup> lub *wieniec* ‘huczna uczta po skończeniu wszystkich prac w polu, a więc żniw’; *postać* ‘miejsce, gdzie staje najlepszy żniwiarz’, ‘rząd żniwiarzy’<sup>10</sup>).

- ◆ nazwy czynności związanych z wegetacją zbóż (*kłosować się*: ‘jęczmień zaczyna się *kłosować*, czyli [...] kłosy «wywijać» (274); *plonować* ‘wydawać plon’);
- ◆ inne nazwy (*gromadka* ‘kępka niezżętych kłosów’; *mędel*<sup>11</sup> ‘tu: 15 snopów zboża ustawionych razem na polu’; *równianka* ‘pęczkiem zrównanych, związanych nitką kłosów ze słomą równo uciętą’<sup>12</sup>; *rżysko* ‘pole po skoszonym polu’; *wieniec dożynkowy* ‘wieniec z kłosów, ozdobiony wstążkami, owocami’; *zagon* ‘wąski, długi pas ziemi uprawnej, ograniczony brzdami’).

A oto dwa fragmenty ilustrujące nie tylko przebieg prac polowych, ale – co ważne w kontekście podjętej w artykule problematyki – Glogerowskie sposoby definiowania słownictwa specjalistycznego:

<sup>7</sup> SJPD w tym znaczeniu jako *reg.* z Bystronia.

<sup>8</sup> Czyli ‘tegoroczne’.

<sup>9</sup> Warto w tym miejscu przytoczyć „etymologiczny” komentarz Z. Glogera: „[...] wyraz *okrężne* powstał z pojęcia tego okrojania wszystkich pól, czyli zżęcia i zebrania wszystkiego, co się na polach w okrag znajdowało, *okrężne* też uważano za większą uroczystość od *dożyneków*. *Okrężne* nazywało się *Wieniec* i było świętem bogini *Żywiemy*” (213).

<sup>10</sup> SJPD potwierdza w obu znaczeniach jako *gw.*

<sup>11</sup> SJPD *mendel*.

<sup>12</sup> „[...] stąd też *równianką* ją nazwano. Zwykle robią jedną *równiankę*, w razie zaś, gdyby wianka nie wito, robią dwie, jedną z żyta, drugą z pszenicy” (146); SJPD jako *przestarz.* ‘bukiet, pęczek kwiatów, girlanda z kwieciami’.

[...] *źniwiarka* najprędzej *źnąca* zajmuje zawsze pierwszy *zagon* z brzegu; wyprzedza ona w swej pracy wszystkich *źniwiarzy*, czyli *żeńców* i zowie się *postatnicą* lub zostającą na *postaci*; tym daje sobie przywilej niesienia *wianka* przy *dożynkach*. *Postacią* nazywa się cały rząd *źniwiarzy* i przestrzeń pola ze zbożem, którą oni *źnąc* zajmują, *postatnica* zaś bierze swą nazwę od tego, iż *źnąc* na przodzie, prowadzi niby całą *postać*, jest jakby jej przełożoną, bo pierwszą w *postaci* [...].

Inna *źniwiarka*, po *postatnicy* *źnąca* najspieszniej, zajmuje drugi *zagon* z brzegu, przyległy zagonowi *postatnicy*, ta zowie się *postacianką*, a przy *dożynkach* niesie *równiankę*.

Dożynając żyta, zostawiają ostatnich kilkanaście lub więcej kłosów w *gromadce* niezżętych [...], wtedy to odbywa się [...] obrzęd *strojenia przepiórki*. *Gromadkę*, czyli *kępkę niezżętych kłosów*, wiążą u góry słomianą przepaską [...], przyozdabiają całą niekiedy *kępkę* polnymi lub przyniesionymi ze dworu albo ogródków swoich kwiatami, niekiedy kolorowymi gałgankami [...]; *kępka* ta zboża nazywa się *przepiórką*, a zajęcie koło tego *strojeniem przepiórki* (144);

*postacianka* lub, jak gdzie indziej zowią, *przodownica*, *postawnica*, *postadnica*, *postatnica*. [...] Ile od najdawniejszych czasów był u nas cenionym pośpiech i wyprzedzanie w pracy gospodarskiej, mamy najlepszy dowód przy *źniwie*, gdzie najlepiej *źnąca żeńca* zowie się *postatnicą*, ona może tylko zajmować pierwszy *zagon*, jej wolno tylko nieść *wianek dożynkowy*, do niej *śpiewają pieśń*, w której zowie się ją *czeladką* itd., a *postacianka*, czyli druga *źnąca* najspieszniej po *postatnicy*, ma także pewne względy (157).

W artykule *Korowaj. Wspomnienie lat dziecinnych* (1875) badacz gromadzi i szczegółowo przedstawia słownictwo weselne<sup>13</sup>. Łącznie wymienia i z pieczołowitością charakteryzuje ponad 200 nazw, a wśród nich:

- ◆ nazwy osób, w tym nazwy odnoszące się do młodej pary (np. *państwo młodzi*; *pan młody*; *młoducha*//*mołoducha*//*panna młoda*//*młodzica*, ),
- ◆ nazwy osób towarzyszących młodej parze (np. *družba*, *druhny*) oraz związanych zwyczajowo i funkcyjnie z ceremonią zaręczyn bądź zaślubin (*dziewosłęb* ‘wysłannik, który w imieniu starającego się proponuje małżeństwo ich córce’<sup>14</sup>; *rajek* ‘dziewosłęb, swat’; *starosta weselny*; *starsza swacha*; *starszyzna godowa*; *swachy* ‘mężatki otaczające *mołoduchę*’; *swat* ‘ten, kto swata, pośredniczy w zawieraniu małżeństwa’; *swatka* ‘kobieta, która swata, pośredniczy w zawieraniu małżeństwa’);

<sup>13</sup> Opierając się na *Zbiorze wiadomości do antropologii krajowej* z 1887, tę terminologię omówiła Beata Kuryłowicz w artykule *Zapomniany świat obrzędowości weselnej w dawnej Polsce (na podstawie słowniczka „Nazwy weselne...” Zygmunta Glogera* („Białostockie Archiwum Językowe” 2016, nr 16, s. 173-190).

<sup>14</sup> Peryfrazy ujęte w pojedyncze cudzysłowy są definicjami niedosłownie przytoczonymi za badaczem.

- ◆ uogólnione nazwy dotyczące wszystkich uczestników wesela (np. *biesiadnicy*; *weselnicy*).

W opisie obrządku ślubnego i weselnego istotną rolę odgrywa też słownictwo określające:

- ◆ samą uroczystość weselną (np.: *zaślubiny*// *ślub*; *gody* ‘uroczystości weselne’//*wesele*);
- ◆ miejsce, w którym odbywa się wesele (np. *dom panny młodej*; *dom weselny*; *bawialny pokój* ‘najbardziej okazałe pomieszczenie w domu, gdzie panna młoda jest przygotowywana do ślubu i gdzie oczekuje na przyjazd pana młodego’);
- ◆ atrybuty weselne (np. *czepiec*; *korona* ‘wianek, okrycie głowy panny młodej’; *rąbek* ‘okrycie głowy mężatek, chusta’; *ruta* ‘roślina zielna, symbol panieństwa: czystości i dziewictwa’; *warkocz* ‘symbol dziewiczej krasy’);
- ◆ potrawy (np. *korowaj* ‘tradycyjny placek weselny’; *gaska* ‘ozdoba na korowaju w kształcie ptaszka’; *warkocz* ‘rodzaj ozdoby na korowaju’);
- ◆ sferę muzyczną (np. *hołupiec* ‘stukanie obcasami podczas tańczenia mazura’; *kapela*; *bębniści*; *skrzypek*, *wesółka*//*wesółko* ‘najważniejszy muzykant, członek kapeli’<sup>15</sup>);
- ◆ czynności i zwyczaje towarzyszące obrzędowi zaślubin (np. *biesiada*; *błogosławieństwo*; *oczepiny*; *poczęstne*<sup>16</sup> ‘poczęstunek’; *hulanka* i *pohulanka* ‘tańce, zabawa’).

Nazwy analizowane z pisarskim talentem Z. Glogera osadza w narracyjno-epickich kontekstach, często bardzo rozbudowanych i zmetaforyzowanych<sup>17</sup>. Oto niewielki fragment, zawierający szczegółowe objaśnienia badacza polskich dziejów i polskiej kultury:

W innym rogu na potężnym staropolskim białym piecu postawiono drugą latarnię, a *druźbowie* usadowili obok niej *kapelę* złożoną z *skrzypka* i *bębniści*. Tym pierwszym, który w czasie *godów* nosił nazwę *wesółki*, był Jan Kozakiewicz [...] Po chwili ukazał się w ganku tłum cały z *rajkiem* (*swatem*, *dziewosłębem*) na czele, niosącym z powagą ciasto na misce zasłanej białym płótnem, którego końce zwieszały się do

<sup>15</sup> SWil nie notuje; SW potwierdza, a tym znaczeniu podaje również: *wesolek*, *wesółka*, *wesolka*, *wesolucha*, *wesoluch*, *wiesiolek*, *wiesiolko*.

<sup>16</sup> SJPD w tym znaczeniu z XIX w.;

<sup>17</sup> Dowodem niewątpliwego zmysłu obserwacyjnego i artystyczno-literackich umiejętności Z. Glogera będzie choćby zmetaforyzowany opis życia na Niemnie: „W dali nad dymiącą mgłami szmaragdową wstęgą Niemna wsparty na wybijających filarach z granitu, przerzucił się w powietrzu nad przepaścią piękny most, pod którym sterczą maszty płynących wicin, harde, bo nie schylają czoła pod żelazną jego czeluścią, a równe krępkim filarom. Tu i owdzie rozlegają się odbite po wodzie wołania orylów, a wśród porannej ciszy dolatuje od niwy zamiejskiej pieśń skowronka” (272).

ziemi. Donośna pieśń *swach* (mężatek otaczających *młoduchę*) głosiła, że „przedziwny ten *korowaj*” niesiony na „białych ręcznikach” upiekła „starsza *swacha*” przy pomocy kilku *swach* innych (*młodszych*) [...]

Niesiony przezeń *korowaj* był okrągły, wielki, rumiany, ozdobiony ulepionymi z ciasta ptaszkami (*gąskami*), plecionką w rodzaju *warkocza* (symbolem dziewiczej krasy) i [...] umajony był *rutą* [...]. Obok *rajka* szli *państwo młodzi*, ich *druźbowie*, *druhny* i podchmielone *swachy*, które od *ślubu* i *oczepin* ciągle już otaczały *młoduchę*, szydząc z *druhen*, *to jest dziewcząt* (które tak samo otaczały *pannę młodą do ślubu*), że ta już do nich nie należy (348).

W *Dzienniku podróży po Niemnie* (1872, 1873, 1874)<sup>18</sup> i w *Dzienniku podróży po Bugu* (1875) Z. Gloger zarejestrował i szczegółowo opisał słownictwo związane z żegluga, słownictwo rybackie i słownictwo oryli. Leksyka dotycząca szeroko pojętej sfery wodniackiej – ze względu na jej wspólnotowość zawodową i wynikające stąd zazębianie się wielu terminów – będzie omawiana łącznie. Wyodrębnić zatem można:

- ◆ nazwy osób (np. *flisak//oryl*; *sternik* ‘najważniejszy członek załogi na statku’; *wicinnicy*, czyli *mołojcy* ‘to są ludzie najęci do holowania statku w górę rzeki’: „Pierwszy *wicinnik* zowie się *koro*, drugi, idący za nim, *marszałok*, a trzeci z brzegu *drużko* na wzór weselnej drużyny (294-295);
- ◆ nazwy terenowe i nazwy obiektów naturalnych (np. *binduga* ‘wybrzeże, na które wywożą drzewo z lasów przeznaczone do spławu’; *brodek* ‘błotnisty strumyk’; *buchta* ‘wybrzeże’; *droga* ‘głęboki prąd rzeki’; *hak* ‘mielizna’<sup>19</sup>; *mielizna*; *odwoj* ‘miejsce, w którym woda przy lądzie – zwykle poniżej *rap* i *sól* – nie bieży, ale wiruje’; *przystań*; *rapa* ‘podwodny głaz’; *soła* i *solka* ‘kamień pojedynczy mniej wielki, niby *solo* występujący w korycie Niemna lub wysepka podwodna z kamieni i żwiru’<sup>20</sup>; *wielicz* ‘każdy wielki kamień w wodzie lub nad wodą’);
- ◆ nazwy obiektów pływających (np. *bat* ‘łódź’<sup>21</sup>; *berlinka* ‘statek rzeczny przykryty ruchomym dachem z tarcie’; *czajka*<sup>22</sup>; czółno; *koziel//pas//płyt* ‘rodzaj jednostki w spławie niemeńskim’<sup>23</sup>; *lichtaniec* ‘utworzone od *lichtuga*, mniej-

<sup>18</sup> Tekst ukazał się w 13 odcinkach.

<sup>19</sup> „Bug ma koryto równie niestałe jak Wisła i robi częste niespodzianki, przemieniając nieraz w ciągu roku mieliznę na głębinę, czyli *hak* na *drogę* i odwrotnie” (356).

<sup>20</sup> Z. Gloger z uzupełniającym komentarzem, wyjaśniającym pochodzenie nazwy: „*Sola* nazywa się także *usem*, czyli *wąsem*, od prądu wody rozchodzącego się od niej niby dwa długie wąsy fal. Jest ona także niebezpieczna dla niebacznego sternika, bo i o nią statek rozbić się może” (281).

<sup>21</sup> SJPD *przestarz. reg.* ‘ciężka płaskodenna łódź o małym zanurzeniu i dużej stateczności’.

<sup>22</sup> „Łódki zwane *czajkami* służą dla gości do przyjemnych wycieczek po Niemnie” (255).

<sup>23</sup> SJPD *płyt* jako *daw.* ‘pnie drzewne powiązane ze sobą w celu spławiania ich wodą’.

szy *bat*, na który przenosi się ładunek z jednostek nadmiernie przeciążonych’; *łyżwa* ‘rodzaj łodzi’; *pas* ‘tratwa orylska’; *statek*; *tratwa*; *wicina//wić* ‘statek rzeczny’<sup>24</sup>);

- ◆ nazwy części obiektów pływających (np. *maszt*; *rudel* ‘ster’; *rupa* ‘przodowy koniec statku, gdzie znajduje się rudel’; *skarbówka* ‘domek z tarcic zbudowany na płycie//tratwie’; *sztaba* ‘przodowy koniec statku, gdzie jest skład lin’), także nazwy dotyczące olinowania (*barbara* ‘lina grubsza niż *tralówka*, przywiązuje się ją na statek w przystani i ciągnie z haku’; *drąg żaglowy*; *stachie* ‘cienkie liny dla niechwiejności masztu nawiązane od jego wierzchołka do krawędzi statku’; *tralówka* ‘cienka lina uwiązana wysoko na maszcie, za którą ciągną najemni ludzie statek na wodę, niekiedy przy pomocy żagla, gdy wiatr pomyślny’); nazwy omasztowania (*chłopiec* ‘słup, do którego przywiązuje się maszt’, *raj* ‘wielki drąg żaglowy’);
- ◆ nazwy narzędzi, a w tym: nazwy wskazujące różnego typu wiosła i tyki (np. *drygawka//prys//laska*<sup>25</sup> ‘kilkosąźniowa tyka, służąca do kierowania pasem’, ‘rodzaj wiosła do kierowania tratwą orylską’; *opaczyna* ‘długie wiosło zbliżone nieco do orylskich *drygawek*’; *prysa* ‘kilkosąźniowe tyka, służąca do kierowania łodzią’; *szryki* ‘drągi brzozone do zatrzymywania tratw służące’, *wiosło*), nazwy sieci (*czerpak* ‘mała sieć na dwóch pałkach’, *kłomla* ‘sieć rybacka umieszczona na drewnianych ramach’<sup>26</sup>; *wiersza* ‘rodzaj kosza z lejkowatym otworem, będącym samolówką na ryby i raki wchodzące tam dla przynęty’; *więcierz* ‘żak’; *włók* ‘wielka sieć’);
- ◆ inne nazwy (np.: *jaz* ‘zapora, grobla’<sup>27</sup>; *lamka* ‘szleja z szerokiej taśmy, zakładana na ramiona wicinnika’; *lichtuga* ‘czyli ulżenie ciężaru za pomocą przeładowania go na mniejsze baty, zwane stąd lichtańcami’; *śluza*; *wara* ‘zielona gałąź wtykana na mieliźnie, gdzie soły są mniej widoczne’; *wianek* ‘tyczka ze słomianą wiechą, wtykana w brzegu, przy którym idzie droga, tj. głęboki nurt rzeki’; *walkownik* ‘długi kij do odpychania sia od dna rzeki’; *wylewajka* ‘szufla do wylewania wody’; *zjez* ‘poprzeczny otwór, którym wylewa się szuflami wodę naciekającą do środka’). itd.

Ilustracją dla prezentowanej wyżej leksyki „wodniackiej” niechże będą następujące przykłady z dziennika Z. Glogera:

<sup>24</sup> SJPD jako *daw.* z XIX wieku, m.in. z *Pana Tadeusza*.

<sup>25</sup> Z. Gloger podaje, że nazwa ta stosowana jest nad Narwią.

<sup>26</sup> SJPD z przykładami z XIX wieku.

<sup>27</sup> Z. Gloger z wartościującym komentarzem: „Najszkodliwszym środkiem rybackim z wielu względów są tak zwane *jazy*, czyli *ploty* i *groble* z *pali*, *gałęzi* i *kamieni*, na *poprzek* rzeki *grozione* z *otworami* w *rodzaju okien* (dla odpływu wody), w których zastawiają się *więcierze*, czyli *żaki*” (544).



Cały handel zboża był wtedy w ręku ziemian z okolic nadnarwiańskich, zaczawszy od Suraza i wyżej, wszyscy spławiali swe zboże do Gdańska na własnych *statkach* zwanych *łyżwami*. Pani Branicka miała swój główny *port* inaczej zwany *brzegiem* w Tykocinie, a pomniejszy w Złotorzy, dokąd z dóbr jej okolicznych zboże do *łyżew* zwożono. Pan Opacki miał *brzeg* w majątku swym Giełczynie. Przy większych przedsiębiorstwach zbożowych tworzył spółkę z sąsiadami, a gdy mu własnych *łyżew* zabrakło, pożyczął niekiedy od pana Branickiego. Miał swoich *szkutników* czyli *żeglarzy*, którzy ze zbożem płynęli; byli to ludzie miejscowi (245);

*łódka* nasza osiadła na *mielźnie*, czyli, jak mówią *oryle*, na *haku*. [...] Jeżeli siła wody, wiatr lub niebaczność *sternika* wpędzi większy statek na *hak*, [...], to nastąpić musi *lichtuga* (z niemieckiego *Leichtung* – ulżenie), czyli przeładowanie części ciężaru na *bat* mniejszy (rodzaj *szuhalei*), zwany stąd *lichtańcem*, *lichtańczykiem*, co znaczny koszt zwykle pociąga. Aby nie osiąść na *haku* i uniknąć *lichtowania*, *sternik* powinien bacznie trzymać się *drogi*, to jest *głębokiego prądu rzeki*, który wprawne oko poznaje z powierzchni wody. *Droga* rzadko idzie samym środkiem koryta, a często przerzuca się od jednego brzegu do drugiego. W miejscach wątpliwych i gdzie *soły* są mniej widoczne, *oryle* zatykają na *mielźnie* zieloną gałąź, tak zwaną *warę*, na brzegu zaś, przy którym idzie *droga*, tkwi *wianek*, to jest tyczka ze słomianą wiechą, jaką gospodarze w miejscach wzbronionego pastwiska zwykli umieszczać (276);

Około dwudziestu kłoców bywa związanych obok siebie w rodzaj przęsła, a trzy lub cztery takie przęsła uczepione jedne za drugimi zowią się tu *kozłem* (na Narwi *pasem*). *Kozielec* i *phyt* (obejmujący kilkadziesiąt *kłoców*) uważa się za *rodzaj jednostki w splawie* niemeńskim. Na każdy *kozielec* liczy się dwóch, a na *phyty* czterech *oryłów* (po dwóch w każdym końcu), którzy do kierowania używają *drygawek*, a mają także w danym razie tak zwane *prysy*, czyli *kilkosążniowe tyki*, nad Narwią zwane *laskami* [...] Przy większej ilości drzewa znajduje się na jednym *phycie* *skarbowka*, czyli *domzek z tarcic* (290).

Po wielu tekstach Glogerowskich rozsiane są też objaśnienia pojedynczych wyrazów, które dadzą się pogrupować w pewne kręgi znaczeniowe, jak choćby dom i gospodarstwo, a tu:

- ◆ nazwy osób (np. *bałabuste* (*gospodyni*); *dziewoja* ‘młoda dziewczyna’; *ekonom* ‘zarządzający gospodarstwem, pilnujący robotników w gospodarstwie’; *pan starszy* ‘gospodarz’; *pan młodszy* ‘syn gospodarza’; *sołtys*; *szlachta zagonowa*, tj. *zagrodowa szlachta*; włościanin ‘chłop, mieszkaniec wsi’; *wójt*; *włościanin*);
- ◆ nazwy różnego typu budowli i budynków oraz ich zespołów (np. *gumno* ‘stodoła’; *karczma*; *lamus*, *skarbiec*, *świron*, czyli *śpichlerzek*; *przyzba* ‘wał usypiany z ziemi dokoła podmurówki chaty wiejskiej, czasem obłożony deseczkami’; *osada*; *sadyba* ‘domostwo’; *sernik*, czyli *litewska sernica* <sup>28</sup>; *siedziba*;

<sup>28</sup> Z. Gloger stwierdza, że *sernica* ta przypomina sopolnicowską i w dowód przytacza fragment

- siolo* ‘wieś, siedlisko’; *tak zwane siedlisko, czyli miejsce na dom, gumna i ogródek*; *przysiółek* ‘skupisko domów poza wsią’; *wierzeje* ‘brama, wrota’);
- ◆ nazwy pomieszczeń oraz ich części (np. *alkierz, czyli bokówka lub komora; brama, czyli siostrzana, tzn. powala, sosrąb, sosręb*<sup>29</sup>; *izba* ‘pomieszczenie mieszkalne’; *pokącie, czyli róg izby, miejsce najbardziej dostojne*<sup>30</sup>; *polepa* ‘podłoga z gliny’);
  - ◆ nazwy narzędzi i przedmiotów (np. *biczysko, to jest kij od bicia; biwak* ‘część cepa’<sup>31</sup>; *cep, złożony z bijaka i cepilka, czyli dzierzaka*<sup>32</sup>; *uwiązak* ‘małe uszka na końcu dzierzaka i bijaka’; *gązew* ‘kapturek u cepów, więźnie’);
  - ◆ nazwy zwierząt i roślin (np. *nasiadka, czyli kura chcąca siedzieć na jajach; zwierzęta, czyli po gospodarstwu dobytek; turnips, czyli rzepa wielka pastewna*);
  - ◆ nazwy pojazdów i ich części, także nazwy ekwipunkowe (np. *chomąto* ‘część końskiej uprzęży zakładana na szyję’; *duha* ‘drewniany kabłąk służący w zaprzęgu jednokonnym do przymocowania gązew chomąta do hołobli’; *gązwa* ‘rzemienie przy chomacie’; *hołobla* ‘dyszel’; *kałamaszka* ‘mały obity deseczkami jednokonny wózek z hołoblami’; *pud, czyli wóz parokonny*);
  - ◆ inne nazwy (np. *arambasz* – „trunek, który dość łatwo i obficie wyrabia się dziś w Białymstoku i przywozi do Trzcianego” (526); *zendra* – „Przypominam sobie, jak przed pół wiekiem wielu gospodarzy sypało do wody w krypach i korytach *zendrę* w czasie epidemii, *czyli owe blaszki odpryskujące w kuźni przy uderzeniu młota w rozpalone żelazo, będące połączeniem tlenu i tlenniku żelaza*” (796)).

W kręgu zainteresowań badacza pozostają też *z w y c z a j e* i *o b y c z a j e* ludowe (np. *konopielka* ‘pieśń ludowa śpiewana na Podlasiu’; *tryzna, czyli*

*Pana Tadeusza*:

[...] u dołu na jednym wielkim słupie wsparta  
 Niby gniazdo bocianie. Stary słup dębowy  
 Pochylił się, bo już był wygnił do połowy,  
 Groził upadkiem. Nieraz Sędziemu radzono  
 Aby zrzucił budowę wiekiem nadwątloną;  
 Ale Sędzia powiadał że woli poprawiać,  
 Anizeli rozrzucać, albo też przestawiać.  
 Tymczasem pod słup kazał wetknąć dwie podpory.

<sup>29</sup> Czyli ‘zdobiona belka stropowa w budownictwie drewnianym, podtrzymująca pułap’.

<sup>30</sup> *Pokącie* – róg izby, według wierzeń ludowych ważne, nacechowane obecnością *sacrum* miejsce domu.

<sup>31</sup> Z przykładem: „Na kołku wisały dwa *cepy*, składające się każdy z takiegoż jak podlaskie *dzierzaka, biwaka*, dwóch rzemiennych *uwiązaków i gązewki, czyli ogniwa*” (288).

<sup>32</sup> SJPD w tym znaczeniu *cepak, cepisko, cepowisko* ‘dłuższa część cepa trzymana w ręku przy uderzaniu’.

*pogańskie uroczystości pogrzebowe*<sup>33</sup>; *maj, czyli młoda brzezina, którą przybierano domy i ulice z okazji Zielonych Świątek; Gwiazdka, czyli osoba w bieli, z różgą w ręku i podarkami, jakoby Najświętsza Panna lub Święty Józef; Kupalnocka, czyli sobótka*<sup>34</sup>; *marszałek, królewita i chodzenie z królewną*<sup>35</sup>; *kocielek 'nagonka', polowanie w kotle, czyli 'stawanie w koło i stopniowe ku sobie zbliżanie się myśliwych, zwłaszcza w zimie'; wołowe lub końskie wesele*<sup>36</sup>; *święte wieczory* 'wieczory od Bożego Narodzenia do Nowego Roku'<sup>37</sup>).

Analizując słownictwo, co w wyrazisty sposób ilustrują przytoczone wyżej fragmenty, Z. Gloger wprowadza plastyczne, niemalże literackie opisy ilustrujące poszczególne pojęcia. W te obrazowe deskrypcje – tak obficie okraszone różnego typu nazwami – umiejętnie wplecione są mniej lub bardziej rozbudowane definicje oraz komentarze o różnym stopniu szczegółowości i rozlicznych konotacjach. Same objaśnienia mogą w związku z tym przyjmować różnorodną strukturę. Najprostsze i najmniej skomplikowane pod względem strukturalnym wydają się objaśnienia synonimiczne, wprowadzane w nawiasie bezpośrednio po zastosowanym terminie, np.:

Ja dopiero teraz, udając się na spoczynek, unosiłem do poduszki z ostatnimi dźwiękami ochoczej *gędźby*<sup>38</sup> (*muzyki*), ostatnią gąskę znalezionej na korowaju (348);

Ptaków tych nad Bugiem zauważyłem nierównie większą ilość niż nad Niemnem, a za to nie widzę tutaj wcale litewskich *bibików* (*gatunek pliszki*) (356);

<sup>33</sup> „Sam zwyczaj śpiewów pod krzyżami w tej porze ma może niejaki związek z obrzędem słowiańskich *tryzyn, czyli pogańskich obyczajów pogrzebowych*” (162); SW potwierdza; SJPD ‘dawna uczta pogrzebowa, połączona z zapasami i igrzyskami’ z Tuwima, Lechonia, Mackiewiczza’.

<sup>34</sup> Między innymi z przykładami: „[...] młodzież miejscowa na szczycie grodziska obchodzi *Kupalnockę, czyli sobótkę*, i wśród płasów i wesołości przy stosie Kupały wita zorzę poranną” (264); „Zwyczaj bowiem *Sobótki, czyli Kupały i Kupalnocki*, był jakby dopełnieniem uroczystego święta «panieńskiej krasy»” (332).

<sup>35</sup> Z. Gloger pisze tak: „We wsi Złotorii, dużej i starożytnej w Tykocińskiej osadzie nad Narwią, do roku 1846-1848 przechowywał się stary i ciekawy zwyczaj *co rok w dzień Zielonych Świątek*, tj. *chodzenie z królewną* (159). Polegał on na tym, że cztery dziewczyny (*marszałkowie*) przebrane w stroje męskie chodziły po wsi i zbierały podarki od gospodarzy. Towarzyszyła im strojnie ubrana dziewczynka w wieku od czterech do sześciu lat, zwana *królewną* bądź *królewitą*.

<sup>36</sup> „U włościan we wsi Złotorii ten sam zwyczaj nazywano *końskim weselem*, koło Bielska zaś znowu *wołowym*; ubierano tam wołu w wieńce i chodzono z przystrojonym tak zwierzem do każdego z gospodarzy” (159).

<sup>37</sup> „[...] dziś w niektórych tylko wsiach lub rodzinach w okolicy Tykocina i Bielska, należą bez wątpienia *święte wieczory*. Jest to zwyczaj i zarazem przesąd, że we wszystkich dni od Bożego Narodzenia do Nowego Roku żadnych robot po zachodzie słońca spełniać nie wolno; a silna wiara u ludu się przechowuje, iż każdy rodzaj roboty w tym czasie dokonywanej sprowadza innego rodzaju nieszczęście, w czym widoczne, jak wielką wagę do tego świętowania przywiązywano” (161).

<sup>38</sup> SW jako *stp.*; SJPD jako *daw.* ‘granie, śpiewanie; muzyka towarzysząca recytacji lub śpiewowi’.

*polewka (zupa) (777);*

Kucję robi się z w ręcznej *stępie*<sup>39</sup> (*moździerz*), który gotuje się na gęsto i osładza miodem (777).

Uczony stosuje również spójniki lub inne elementy leksykalne, za pomocą których wprowadza dodatkową treść i wyraża w inny sposób to, co zostało powiedziane wcześniej. Z oglądu materiału wyekscerpowanego z artykułów Glogerowskich wynika, że największą frekwencją odznacza się spójnik *czyli*, łączący *definiendum* z *definiensem* lub z rozbudowaną definicją, której *definiens* stanowi tylko niewielki składnik:

*grzebulka, czyli ziemna jaskółka (277); kalefaktor, czyli stróż szkolny (372); oberżysta, czyli gospodnik (641); głębiel, czyli sieja (678); nucleus, czyli klocek krzemieny (737);*

Gdzie bowiem zachodzi takie podobieństwo dwóch narzeczy, tam na ich zetknięciu tworzy się *stopniowanie, czyli dialekt przejściowy (361);*

[...] na takim zakręcie najsilniejszy prąd rzeki płynie pod brzegiem zewnętrznym, a żłobiąc go i podrywając tworzy *buchtę, czyli wbrzeże*<sup>40</sup>, gdzie rzeka bywa najgłębszą (362).

Badacz posługuje się też innymi strukturami objaśniającymi, w skład których wchodzi spójnik *czyli*. Wymienić tu można:

◆ ... *czyli tak zwanych* ...

trawa na łąkach lądowych [jest] bardzo licha z braku wilgoci, dobra tylko na *łąkach błotnych, czyli tak zwanych* u nas *bielach (429);*

W przeciwnym razie obok *wyrobni, czyli tak zwanych stacji krzemienych*, napotkalbyśmy osady z narzędziami bez okrzosków, których mieszkańcy tylko gotowe przedmioty nabywali (690);

◆ *tak zwane//tak zwanych ..., czyli ...*

warzą strawę paląc *tak zwane lulki, czyli porcelanowe na krótkim cybuchu niemieckie fajki i puszczając kłęby dymu arcyniemilego odoru (290);*

[...] u *tak zwanych półpanków, czyli kilkowlókowych ziemian*, którzy pomimo że niekiedy szkoły kończyli i po łacinie rozprawiali, ale pospołu z czeladzią swoją podążali do pracy (224);

<sup>39</sup> *Stępa* (lub *moździerz kaszarski*) – urządzenie używane do obłuskiwania i kruszenia ziarna na kaszę. Składa się z wysokiego, wąskiego naczynia wydrążonego w kamieniu lub drewnie (rodzaj *moździerza*) i drewnianego ubijaka zwanego *stępor*em.

<sup>40</sup> SL w znaczeniach: ‘wniście wody w łąd’, ‘przyładek’, ‘golf’, ‘zatoka’; SJPD nie notuje.

w naszym kącie mamy niemało *tak zwanych glei*<sup>41</sup>, czyli *gruntów gliniastych, gdzie ziemia głęboko rozmięka* (494);

◆ *tak zwane ..., czyli ..., to jest ....*

Obok mnóstwa wiórów krzemienych znalazłem *tak zwane nuklewy*<sup>42</sup>, czyli *rdzenie, to jest walcowate środki krzemieni*, od których dokoła obłupano długie i ostre do użytku wióry (282).

Uzupełniająca treść bywa też wprowadzana po słowach:

◆ *... vel ...*

jeżeli sam jechać nie mógł na sutą komportacją, to kreślił przez umyślnego serdeczną *literę vel bilet*, to jest list, będący długim *komputem* licznych *gratulacyj* i *afektów* (120);

a tym samem potrzebować będą posiłku, miejsca wypoczynku, czyli w ogóle porządnej *gospody vel oberży* (640);

◆ *... tj./to jest ...*

podajemy tu opis jednego z najstarszych *obrzędów rolniczych, to jest dożyneków* i *okrężnego* (140);

dolatują jeszcze o krwawych bojach z Krzyżakami i o paleniu bogom ofiar na tej górze i *ołtarzu zwanym żinicza, to jest wyrocznia, świątynia* (140);

*czwarty dzień na Wielkanoc, tj. środa gradowa* (212);

*łyżane obuwie tj. kurpie* (218);

Nie zastawszy *szkólnika, to jest stróża bożniczego*, nie mogłem obejrzeć i odrysować wnętrza głęboko wrosłej w ziemię budowli (724);

Zdaje się, że starzec należał do tych Żydów, którzy zapewniwszy sobie chleb dożywotni, spędzają ostatnie lata na *dewocji, to jest powstrzymywaniu się od geseżfu*<sup>43</sup> (358);

*pęcak, to jest jęczmienia utłuczonego z łuski* (777);

◆ *... nosić miano ...*

[...] dwanaście wieczorów od tych świąt do Trzech Króli, *nosi u [...] miano świętych wieczorów* (779);

◆ *... zwać/nazywać ...*

dużo tu *ziemnych jaskółek (Hirundo riparia L.)*, które nasz Wiktor *zwał biera-hulkami* (277);

<sup>41</sup> SW potwierdza.

<sup>42</sup> SW nie notuje.

<sup>43</sup> SL i SWil nie notują, SW *gieszeft* ‘manipulacja, nieczysta transakcja, szacherka’; SJPD z Sienkiewicza i Prusa ‘interes nieuczciwy, spekulacja, afera, szwindel’.

*Przydomek zowią tu niekiedy przezwiskiem, bo zwykle narzucają go ludzie pewnej osobie, wskutek jakiegoś jej wydarzenia lub śmieszności (175);*

*miejsowości koło świątyni zowią poświętnem (104);*

◆ ... *zwany* ...

*łąki nadrzeczne, zwane półwami, od corocznych wiosennych zalewów, czyli polewów (221-222);*

Na głowie ma ona *czepiec, zwany kapką*, dokoła obwiązany chustką tak, że z przodu garniowanie przy twarzy tylko widać (108);

Jak wiadomo, głównym obrzędem domowym Wigilii Bożego Narodzenia jest w kraju naszym postna *uczta wieczorna, zwana wilią<sup>44</sup> lub kucją (777);*

◆ ... *zwany* ... *to jest*...

Głuche tylko wieści dolatują jeszcze o krwawych bojach z Krzyżakami i o paleniu bogom ofiar na tej górze i *oltarzu zwanym żnicza, to jest wyrocznia, świątynia (140);*

◆ ... *tak zwany* ...

*ser okrągły, tak zwany tu «wyciskacz» (480);*

[...] długi czas *cmentarze chrześcijańskie* budowano z kamieni na wzór pogańskich żalników [...] i *zwano żalami*, a wiele w Łomżyńskim i Tykocińskim *tak zwanych dotąd żalów*, których znaczenia lud już zapomniał (695)<sup>45</sup>;

◆ ... *zwie się* // *zowie się* ...

*Bełty* te musiały być (równie jak kruszcowe) osadzone *na cienkim drewnianym pręcie, który po polsku zwie się brzechwą (352);*

kto nie święci *czwartego dnia na Wielkanoc, tj. środy*, temu grad zboże wybije (212); stąd dzień ten *zowie się środą gradową<sup>46</sup> (212).*

Różne są też relacje między *definiendum* a *definiensem*, które mogą zamieniać się miejscami w sensie linearnym. W pewnym sensie możemy mówić o definicjach obustronnie motywowanych, np.:

*hodowniki, czyli szkółki młodej lipiny (191) // szkółki, czyli hodowniki młodej lipiny*" (242);

<sup>44</sup> Wyraz *wigilia* Z. Głoger zapisuje konsekwentnie małą literą. Zgodnie ze współczesną normą językową stosujemy zapis wielką literą tam, gdzie chodzi o dzień poprzedzający Boże Narodzenie, małą zaś – gdy mowa o uczcie wigilijnej, wyprawianej tradycyjnie tego dnia. Zresztą w tym drugim wypadku – poza jednym wyjątkiem – Głoger stosuje nieużywany we współczesnej polszczyźnie ogólnej wyraz *wilia*.

<sup>45</sup> Z. Głoger używa też bardziej znanego wówczas wyrazu *żalnik*: „widziałem tylko przy kilku krzemienych osadach resztki cmentarzysk do mazowieckich *żalników* podobne” (692).

<sup>46</sup> *środa gradowa* ‘pierwsza środa po Wielkanocy’.

*Kupalnocka, czyli sobótka* (264) // *Sobótka, czyli Kupała i Kupalnocka*<sup>47</sup> (332);  
*nawodziska, czyli tak zwane palafity* (335) // *palafity to jest nawodziska, czyli mieszkania palowe przedhistorycznej epoki* (824);  
*palafity, czyli nadwodne mieszkania* (287) // *nadwodne mieszkania zwane palafitami* (354);  
 [...] między którymi jest wielu dobrych *kowali, kotlarzy i ludwisarzy, czyli giserników* (ci to ostatni, chodząc po dworach, dworkach i miasteczkach, na nowo odlewali pogięte i stare talerze i półmiski cynowe, powszechnie wówczas używane) (827) // *gisernicy, czyli kowale, kotlarze i ludwisarze* (765).

Definicjom stosunkowo często towarzyszą uwagi Z. Glogera pozwalające na osadzenie nazwy w ściśle określonym kontekście historycznym, socjologicznym bądź terytorialnym. O archaiczności wyrazów mają przekonywać komentarze wprost informujące o popularności bądź tylko stosowaniu wyrazów w czasach dawno minionych, np.:

łatwo dopatrzymy się akustycznego przeznaczenia garnków, które też *holośniakami* od głosu *nazywano w starożytności* (272);

*nożny* znaczy *nożyce*, a także *w starej polszczyźnie biblijnej pochwę* (291);

*Jarzyny* – *w staropolszczyźnie słowem tym nazywano warzywa i zboża jare* (452);

Cechy postępującego wybicia się i wyróżnienia *gospodarzy, czyli po dawnemu kmieci*, nad dawny poziom ludu, polegają głównie u naszych włościan na zarzucaniu dawnych obyczajów słowiańskich, a zbliżaniu się o krok do obyczajowego życia szlachecko-mieszczańskiego [...] (570);

dotyczy przestrzeni służących wyłącznie za pastewnik dla dworu i włościan, to jest przestrzeni, które nie są ani polem, ani lasem, ani łąką, ale specjalnym *pastewnikiem* (zwanym *w dawnej polszczyźnie pasznią*) (661).

Uwarunkowania regionalne oddawane są za pomocą doprecyzowujących elementów leksykalnych wskazujących regiony, konkretne wsie czy narodowości, np.:

<sup>47</sup> Z. Gloger wyjaśnia etymologię wyrazu *Kupalnocka* tak: „stąd, że lud dopiero od świętego Jana kąpeli w rzekach zażywał”, a dalej: „Ze starożytnej pieśni, której początek przytoczyliśmy, widzimy, iż po każdym jej wierszu powtarza się wykrzyknik: *nocel* moja, *kopiel* moja! Tu znajdujemy nowy dowód na poparcie naszego zdania, *nocel* bowiem tylko *noc* oznaczać może, wątpimy by co innego, *kopiel* zaś tylko *kąpiel*. Wyraz *nocel* należy do starych wyrazów, które traciły potem swoje końcówki; na przykład *kądziel* pierwiej było *kądzielą, pościel pościelą*; cóż dziwnego, iż *nocel*, wyraz ze starożytnej zapewne wniesiony słowiańszczyzny, dziś w języku polskim brzmi *noc*. W wyrazie zaś *kopiel* głoska *o* użyta zamiast *q* dowodzi tylko starożytności wyrazu i języka, jak bowiem wiadomo, brzmienia nosowe, do których *q* należy, dziś w języku naszym pospolite, rzadszymi są w starosłowiańskim i rusińskim. W windyjskim zresztą narzeczu dziś jeszcze *kąpiel* brzmi *kopela* lub *kopel*, co wszystko dowodzi wielkiej starożytności tego śpiewu” (104).

łąkach błotnych, czyli tak zwanych *u nas bielach* (429);

Boże Narodzenie *lud tutejszy* nazywa zawsze *Godami* (779)<sup>48</sup>;

*Wiersza na Podlasiu nad Narwią* i warsza (lub także *wiersza nad Niemnem* jest to z łożowych witek stożkowato *zawieszony*<sup>49</sup> rodzaj kosza z lejkowatym otworem, będącym samolówką na ryby i raki wchodzące tam dla przynęty (301);

*Więcierzy, zwanych na Litwie winteris* lub *węcierys*, a *nad Narwią żakami*, nigdzie dotąd nie spotkałem (301);

*Podlascy włościanie koło Bielska (gubernia grodzieńska)* po Zielonych Świątkach palili wieczorem za wsią pod krzyżami *tak zwany maj, czyli młodą brzezinę*, którą, wedle starego zwyczaju, maili w świątki swe domostwa (105);

*Szlachta w Grodzkich i Wnorach* obchodzi dotąd w wigilię świętego Jana Chrzciciela zwyczaj *Kupalnocki, zwany w Krakowskiem Sobótką, a na Rusi Kupałą* (113);

udałem się do Liszkowa na czajce, którą nająłem wraz z dwoma *przewoźnikami, zwanymi po litewsku perewaznikas, perewezejas* (286);

bez ceremonii wyprosił wieśniaków do *komory (po litewsku kamara)* (288);

*Belty* te musiały być (równie jak kruszcowe) osadzone na cienkim drewnianym pręcie, *który po polsku zwie się brzechwą* (352);

objuczony wszelkiego gatunku *sprawunkami (po grodzieńsku pokupkami)* (270).

Nazwy ograniczone środowiskowo Z. Gloger opisuje choćby tak:

Dno rzeki zasnuwane jest prawie wszędzie ruchomym, grząskim piaskiem, który, począwszy od Białej Góry, ciągle tworzy *mielizny, czyli tak zwane w języku orylskim haki* (355);

*Lud zowie* go rozmaicie: *boćkiem, bociusiem, busłem, buskiem, wojtkiem* i *wojtusiem*. Klonowicz powiada, iż *flisowie zwali go księdzem Wojciechem* (352).

Mogą też pojawić się komentarze, w których nazwa jest charakteryzowana jednocześnie pod względem środowiskowo-zawodowym i terytorialnym:

*Żeglarze niemieńscy rupą* zowią tylny koniec *wiciny* i *batu*, gdzie rudel się znajduje (172);

Poniżej Kołoży minęliśmy pierwszą rafę, *czyli w języku litewskich flisów rapę* (280).

Czasami – jak wynika z prezentowanego materiału – komentarz Z. Glogera jest zbyt wąski lub w objaśnieniu wykorzystywane jest słownictwo dziś już powszech-

<sup>48</sup> To znaczy lud nad Narwią.

<sup>49</sup> SWil *zawieszać, zawieszyc* ‘zwieńczyć, przykryć’.



nie nieużywane lub używane w innym znaczeniu. To wymaga od współczesnego czytelnika dużej uwagi w odbiorze Glogerowskich tekstów. Co więcej, niektóre definicje i objaśnienia badacza – szczególnie w kontekście XX- i XXI- wiecznych zwyczajów językowych – na pewno mogą zaskakiwać. Warto choćby posłużyć się przykładem przywoływanego przez uczonego *stręczyciela*, czyli *rajfura*, wyrazów, które na przestrzeni wieków uległy interesującym przeobrażeniom semantycznym:

Na mil kilka lub kilkanaście mamy jednego Żyda *stręczyciela*, czyli *rajfura*, który za wystręczenie sługi bierze około rubla, oprócz zapłaty za furmankę, jeżeli takową najmuje. Dlaczego nazywają go *stręczycielem*? Nie rozumiem; bo chcąc zarobić jak najwięcej rubli, trudni się on całe życie *stręczeniem* i *odmawianiem slug* dłużej nad kilka miesięcy pozostających w jednym miejscu. Żyd obiecuje im złote góry, a państwu same doskonałości; tymczasem najlepiej lubi stręczyć ludzi, którzy co kilka tygodni zmieniając służbę, liczniej kieszeń jego napełniają [podkr. U.S], a na pauzach i wyczekiwaniu miejsca marnują często kilka miesięcy w roku, co ze względu ekonomii społecznej przynosi straty dla ogółu. Wobec takiego położenia rzeczy, w każdym mieście powiatowym powinien być *kantor stręczeń* jako punkt ruchu okolicznego. Tak panowie, jak słudzy zyskaliby niezmiernie na wygodzie, czasie i kieszeni, a około 80 rodzin zajmąwszy się rzetelnie tą pożyteczną usługą publiczną, zyskałoby przyzwoity kawałek chleba, na którego trudne zarobienie słyszymy zewsząd tyle narzekań [podkr. U.S] (616)<sup>50</sup>.

Z. Gloger wiele uwagi poświęca różnym wyrazom, które przez wieki zasilają zasoby polszczyzny ogólnej, lub wręcz przeciwnie – zanikały czy też zawężyły swój zasięg. To dlatego uczony z wielką uwagą i pieczołowitością śledzi losy tych wyrazów, ich etymologię, chronologię, przeobrażenia znaczeniowe, emocjonalne czy morfologiczne<sup>51</sup>. Zachęca też do badania „pieśni gminnej”, stanowiącej jego zdaniem skarbnicę wspólnotowej myśli i centrum narodowego ducha. Współcześni historycy języka bez najmniejszego trudu odnajdują w tekstach ludowych ślady polszczyzny sprzed wieków, skostniałe formy morfologiczne i nieużywane już dziś słownictwo. Nie tracą zatem słuszności apele Z. Glogera o zbieranie

<sup>50</sup> *Rajfur* – słowo zaczerpnięte z języka niemieckiego (*Reihenfuhrer*). Słowniki podają, że w dawnej polszczyźnie oznaczało ono osobę stręczącą ludzi do pracy (znaczenie ogólne), jak również – ale w znaczeniu węższym – osobę czerpiącą korzyści z cudzego nierządu (por. SL, SWil i SW). Wobec rozbudowanego komentarza Z. Glogera oraz zaświadczeń leksykograficznych trudno zatem w pełni zgodzić się z komentarzem wydawcy *Pism*, że słowo to w Glogerowskim tekście jest synonimem wyrazu *alfons*.

<sup>51</sup> Szerzej na ten temat: U. SOKÓLSKA, *Zygmunt Gloger refleksje lingwistyczne...*; TAŻ, *Zygmunt Gloger o „pieśni gminnej”*, w: *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonej. Studia*, red. J. Leńczuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego 2017, s. 255-264.

i uzupełnianie ginących z każdym dniem materiałów ludowych. I o studiowanie oraz poznawanie naszej literatury wieków wcześniejszych, co wciąż – jak przed prawie stu pięćdziesięciu laty – może stanowić klucz do zrozumienia nie tylko kwestii ludowej, ale też naszej historii, języka oraz szeroko pojętej kultury – zarówno tej materialnej, jak i duchowej.

## BIBLIOGRAFIA

### SŁOWNIKI

- SJPD – Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa: PWN 1958-1969.  
SL – LINDE S.: Słownik języka polskiego, t. I-VI, Warszawa: Gutenberg Print [wyd. fototypiczne] 1994.  
SW – KARŁOWICZ J., KRYŃSKI A., NIEDŹWIEDZKI W., Słownik języka polskiego, t. I-VIII, Warszawa: Nakładem czytelników i Kasy im. Mianowskiego 1900-1927.  
SWil – Słownik języka polskiego, pod red. M. Orgelbranda, t. I-II, Wilno: Wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda 1861.

### OPRACOWANIA

- KURYŁOWICZ B.: Zapomniany świat obrzędowości weselnej w dawnej Polsce (na podstawie słowniczka „Nazwy weselne...” Zygmunta Glogera, „Białostockie Archiwum Językowe” 2016, nr 16, s. 173-190.  
KUTRZEBA-POJNAROWA A.: Zaslugi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii, w: Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyznej, red. J. Babicz i A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa: PWN 1978, s. 64-72.  
KUTRZEBA-POJNAROWA A.: Zaslugi Zygmunta Glogera w zakresie etnografii, w: Zygmunt Gloger – badacz przeszłości ziemi ojczyznej, red. J. Babicz i A. Kutrzeba-Pojnarowa, Warszawa: PWN 1978.  
MIDURA F.: Społeczna opieka nad zabytkami na ziemiach polskich do 1918 roku, Warszawa: Wyższa Szkoła Turystyki i Hotelarstwa w Warszawie 2004.  
SOKÓLSKA U.: Zygmunt Gloger o „pieśni gminnej”, w: Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczonek. Studia, red. J. Leończuk, J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego 2017, s. 255-264.  
SOKÓLSKA U.: Zygmunta Glogera refleksje lingwistyczne, w: TAŻ, „O mowa polska, ty ziele rodzime”. Wokół refleksji nad kształtem polszczyzny, Białystok: Wydział Filologiczny–Wydawnictwo PRYMAT 2017, s. 77-119.

CHRONOLOGICZNE, SOCJOLOGICZNE  
I TERYTORIALNE ZRÓŻNICOWANIE SŁOWNICTWA  
W UJĘCIU ZYGMUNTA GLOGERA

Streszczenie

W artykule przeanalizowano leksykę zebraną przez badacza i zgrupowaną zgodnie z koncepcją pola semantycznego i konstrukcji definicyjnych. Szczególną uwagę zwrócono na słownictwo staropolskie, pochodzące z języka niemieckiego, dotyczące organizacji miast (np. *archiwum miejskie, koza, kram, ratusz, skarbiec, syndyk*). Wyróżniono słownictwo specjalistyczne, środowiskowe i regionalne: słownictwo dotyczące prac żniwnych i okołożeńiwnych (np. *czeladka, gromadka, kłosować się, okrężne, postacianka, przepiórka*), słownictwo weselne (np. *družba, dziewosłqb, korona, korowaj, poczęstne, wesółka*), słownictwo dotyczące żeglugi, rybaków i oryli (np. *binduga, drygawka, kłomla, lintuga, sternik, sztaba, tralówka, wicina, wiersza, wylewajka, żak*), słownictwo związane z domem i gospodarstwem (np. *dobytek, kamara, siedlisko, siestrzana, sernik*) oraz tradycją ludową (np. *Sobótka, kucja, Kupala, środa gradowa, tryzna, wilja*) i inne (np. *bibik, biel, brzechwa, gleja, grzebulka, oberżysta, stopniowanie, czyli dialekt przejściowy, stręczyciel*).

**Słowa kluczowe:** Zygmunt Gloger; słownictwo specjalistyczne; pole semantyczne; świadomość językowa; świadomość lingwistyczna.

CHRONOLOGICAL, SOCIOLOGICAL  
AND TERRITORIAL DIFFERENTIATION OF VOCABULARY  
ACCORDING TO ZYGMUNT GLOGER

Summary

The paper analyzed lexis collected by the researcher and grouped according to the concept of the semantic field and definition constructions. Special attention was paid to Old Polish vocabulary, derived from German, concerning town organization (e.g. *archiwum miejskie, koza, kram, ratusz, skarbiec, syndyk*). Specialist, environmental and regional vocabulary was described: harvesters' vocabulary (e.g. *czeladka, gromadka, kłosować się, okrężne, postacianka, przepiórka*), wedding vocabulary (e.g. *družba, dziewosłqb, korona, korowaj, poczęstne, wesółka*), rafters' and sailors' vocabulary and fishermen's vocabulary (e.g. *binduga, drygawka, kłomla, lintuga, sternik, sztaba, tralówka, wicina, wiersza, wylewajka, żak*), vocabulary associated with home and farm (e.g. *dobytek, kamara, siedlisko, siestrzana, sernik*) and with folk tradition (e.g. *Sobótka, kucja, Kupala, środa gradowa, tryzna, wilja*) and other (e.g. *bibik, biel, brzechwa, gleja, grzebulka, oberżysta, stopniowanie, czyli dialekt przejściowy, stręczyciel*).

**Key words:** Zygmunt Gloger; specialist vocabulary; semantic field; language awareness; linguistic awareness.